

Dynaudio Focus zawiera trzy modele podłogowe, głośnik centralny oraz monitor, który występuje w wersji aktywnej (Focus 110 A) oraz pasywnej (Focus 160). Dziś zajmiemy się tym ostatnim.

Budowa

Focusy 160 to konstrukcja mocno osadzona w tradycji Dynaudio i bazująca na autorskich rozwiązaniach tej firmy. Układ jest klasyczny w każdym calu – dwudrożny, dwugłośnikowy, wentylowany z tyłu. Przetworniki wyposażono w membrany z miękkich materiałów, a pasmo filtrów zwrotnicy 1. rzędu, złożona z komponentów wysokiej jakości. Gniazda są pojedyncze, za to pierwszej klasy – kryte w plastikowych płaszczach oryginalne WBT. Widelki pasują do nich idealnie – można je pewnie zainstalować, a później dokręcić. Oczywiście przyjmują też banany i gołe kable; wszystko, byle było pojedyncze, bo bi-wiringu Dynaudio nie uznaje.

W swoich niewielkich (35/20,2/29,4 cm, w/s/g), zwężających się delikatnie w tylnej części obudowach Focusy 160 wyglądają ciut niepozornie, ale przy bliższych oględzinach ujawnia się niebagatelny wkład technologiczny. Za wysokie tony

odpowiada 28-mm kopułka z jedwabiu powlekanego w procesie Precision Coating (prawdopodobnie chodzi o równomierność rozprószania substancji tłumiącej). Szeroki kołnierz jest aluminiowy i delikatnie przetłaczany, co może być podyktowane nie tylko względami estetycznymi, ale także poprawą rozpraszania fal. Średnica i bas to domena 17-cm stożka z membraną MSP (Magnesium Silicate Polymer – polimer z domieszką krzemianu magnezu), wyposażonego w ażurowy kosz, odlewany z metali lekkich oraz cewkę nawiniętą aluminiowym drutem na karkasie z czarnego kaptonu. W porównaniu z poprzednikami, montowanymi w starszych Fokusach, oba głośniki zostały poddane modyfikacjom. Zmieniły się powłoka i kołnierz kopułka oraz materiał karkasu i kształt kosza „midwoofera”.

Zmiany zaszły także w strojeniu zwrotnicy, która ma teraz lepiej integrować przetworniki i dawać odbiorcy więcej przyjemności

ze słuchania. Wykorzystano w niej polipropylenowe kondensatory Solen, cewki powietrzne oraz oporniki drutowe w obudowie ceramicznej. Filtr zamontowano na sztywnej płytce drukowanej. Końcówki kabli są do niej lutowane, a do wyprowadzeń głośników mocowane na wsuwki.

Zwężaną obudowę sklejo z MDF-u. Przednia ścianka ma 18 mm grubości. Pozostałe zapewne podobnie. Jako że skrzynka jest niewielka, a materiał dość

gęsty (co jednoznacznie wskazuje na jego dobrą jakość), nie zastosowano wewnętrznych poprzeczek ani innych usztywnień.

Wytłumienie jest natomiast dosyć obfite. Ścianki wyklejono czopową gąbką, a dla pewności dodano jeszcze trochę waty mineralnej.

Dostępne warianty wykończenia obejmują naturalne forniry: klon, orzech, palisander i czarny



Premiera nowej serii Focus odbyła się na wystawie High End Monachium 2011. Niedługo potem kolumny trafiły do sprzedaży.

Jacek Kłós

Dynaudio Focus 160

mat oraz dwie wersje lakierowane na wysoki połysk: czarną i białą. Jako akcesoria dodatkowe producent proponuje niskie stopy (przydatne, kiedy chcemy ustawić monitory na półce) oraz solidne podstawki Stand 4. Te ostatnie są konstrukcją dwunóżkową, przystosowaną do zasypania substancją tłumiącą. Wypełnienie prążonym piaskiem lub metalowym granulatem obniża rezonans konstrukcji i zwiększa odporność na wibracje. Wpływ tego zabiegu na brzmienie powinien być słyszalny, ale natężenie efektu będzie zależało od wielu innych czynników. Niezasypane podstawki też działają dobrze i można pozostać przy tym rozwiązaniu. Tym bardziej, że łatwo wtedy ukryć w jednym z filarów przewód głośnikowy, poprawiając estetykę instalacji.

O poprawę humoru nabywcy zadbał natomiast polski dystrybutor Dynaudio, który do każdej pary Focusów 160 dołącza gratis podstawki Stand 4. Gest wart odnotowania, tym bardziej, że kupowane osobno stopy kosztują 1400 zł za parę. Same monitory również są nieco tańsze niż na zachodzie Europy – 7500 zł zamiast 2000 euro. Niby niewiele, ale zawsze coś zostanie na płyty albo porządne gniazdko elektryczne. Obie inicjatywy poprawiają relację jakości do ceny.

Konfiguracja

Focusy 160 powstały z myślą o nagłośnieniu małych i średnich pomieszczeń. Do zasilania można śmiało wykorzystać mocne wzmacniacze. Nawet 200 W na kanał nie będzie przesadą, o ile oczywiście będziemy się z nimi rozsądnie obchodzić. Użyty na potrzeby recenzji ModWright KWA 150SE (200 W/4 Ω) nie tylko nie zrobił Focusom krzywdy, ale wyraźnie im służył.

Resztę toru stanowiły: przedwzmacniacz liniowy BAT VK3iX i odtwarzacz CD MBL 1531A. W roli kabli sygnałowych wystąpiły Tara Labs ISM Onboard The 0,8 i Acrolink 8N-A2080III; zasilającymi były Gigawatt LS-1 i Fadel Power Flex II, a do głośników podłączyłem Acrolinki 6N-S3000. Prąd filtrował Gigawatt PC-3 SE Evo. Sprzęt stał na stolikach Sroka i StandArt STO MkII. Monitory – na firmowych podstawkach Stand 4.

Wrażenia odsłuchowe

Focusy 160 dotarły do recenzji w fabrycznie zapakowanych kartonach. Były dziewicze, a pierwszy impuls prądu posłał do nich ModWright. Jak na zupełnie surowe, grały przyzwoicie, ale słyhać było,

że potrzebują jeszcze trochę czasu. Zostałem więc włączony „Jazz at the Pawnshop” w ekstremalnej edycji UDC i postanowiłem wrócić do tematu za kilka dni.

Po tym czasie w dźwięku nastąpiła poprawa. Stał się bardziej jednorodny i wypełniony. Wcześniej słyszało się głównie górę, która, owszem, zdradzała oznaki klasy, ale reszta zakresów pozostawała w jej cieniu. Teraz równowaga tonalna była znacznie lepsza, a góra zamiast dominacji wybrała finezję.

Kolejnych kilka dni w trybie ciągłego odtwarzania z niską głośnością przyniosło dalszą poprawę w obserwowanych aspektach. Wszystko zmierzało w dobrą stronę. Być może po kolejnym miesiącu doszłyby jeszcze jakieś subtelności, ale przyjemność ich odkrywania zostawię szczęśliwemu nabywcy. Dziesięć dni spokojnego grania pozwoliło się Focusom rozwinąć na tyle, żeby można było powiedzieć coś sensownego o ich możliwościach. A te, zwłaszcza w zakresie wysokich tonów, są zaskakujące. Ta



kopułka to nie Esotar 2 ze Special 25, ale robi podobne wrażenie. Gra słodko i selektywnie zarazem. Spektakularnie zabrzmiał wibrafon ze wspomnianego „Jazz At The Pawnshop”. Był znakomicie zniuansowany i nasycony harmonicznymi. Wybrzmiewał z lekkością i wdziękiem, nasycając powietrze planktonem informacji. Słuchając tego wydawnictwa, byłem pewien jednego: gdyby ktoś mi powiedział, że gra Esotar 2 – uwierzyłbym. Efekt naprawdę przekraczał oczekiwania i chyba dopiero bezpośrednie porównanie ujawniłoby wyższość flagowej kopułki Dynaudio nad jej prostszą wersją.

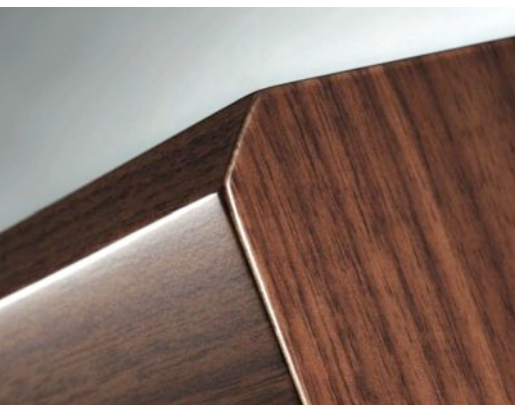
Wysokie tony nie cierpią na fałszywą skromność. Ich zróżnicowanie połączone z ekspozycją przyciąga uwagę, ale nie prowadzi do rozjaśnienia pasma. Góra jest tutaj gwiazdą, ale ma tyle bezpreten-

natężenie i zdmuchnie nam kurz z podłogi, ale dźwiękowi nie brakuje oparcia i nawet przy gęstym granii balans tonalny nie ulega zachwianiu. Dla porównania: basu będzie więcej niż w maleńkich Harbethach HL-P3ESR, ale mniej niż w Dynaudio Special 25 czy Harbethach Super HL-5. Celowo wymieniam same konstrukcje podstawkowe, ponieważ taki kontekst pozwala się lepiej zorientować w możliwościach Focusów.

Dla osób bliżej zainteresowanych ofertą Dynaudio ciekawe może się okazać porównanie Focusów 160 ze Special 25 i odpowiedź na pytanie, czy warto dopłacić do droższego modelu. Warto – Special 25 są droższe i lepsze. Czy aż dwa razy – to zawsze kwestia do dyskusji, ale poza lokalizacją źródeł pozornych nie ma aspektu, w którym 160 dorównałyby wyż-

To prawidłowo zestrojona konstrukcja, która nie uprzykrza życia męczącymi na dłuższą metę dziwactwami.

Na koniec zmieniłem wzmacniacz na lampowy. Octave V 70 SE pasował do Focusów 160 jak klucz do zamka. Wszelkie obawy dotyczące współpracy z lampą rozwiały się w ciągu pół godziny. Octave dociążył trochę dźwięk; dodał masywności. Zdjął też, co prawda, trochę góry, ale nie tyle, by spowodować zubożenie pasma. Balans tonalny przesunął się po prostu nieco w dół, ale łatwość słuchania i muzykalność pozostały. To zestawienie trafione w punkt. Podobno równie dobry efekt daje połączenie Octave’a V 70 SE ze Special 25. Zupełnie mnie to nie dziwi. Zdziwiłem się dopiero, posłuchawszy niemieckiej lampy z Avalonami Transcendent. Ale to już temat na osobną opowieść...



sjonalnego wdzięku, że nie zagłusza pozostałych zakresów. Projektantowi udało się uzyskać rezultat godny uznania – pokazał wszystkie zalety tweetera, uprzywilejował go, ale uniknął zachwiania balansu tonalnego. Słychać mnóstwo atrakcji i niczemu to nie przeszkadza. Dźwięk jest lekki, ale nie zbyt lekki; jasny, ale nie za jasny. Nie pojawia się niepokojący efekt balansowania na krawędzi, a duża ilość informacji sprzyja relaksowi.

Przeciwnie skraj pasma równoważy ekstrawertyczny tweeter, ale od początku wiadomo, że pełni rolę służebną. Nie ma w tym nic dziwnego. W przypadku niewielkiego monitora o wiele ważniejsze od bicia rekordów natężenia i głębi jest budowanie solidnego fundamentu dla reszty częstotliwości i zachowanie czystej, możliwie zróżnicowanej barwy. To się udaje. Pomijając nieco własnego charakteru, objawiającego się miękkością i ciepłem, bas radzi sobie dobrze. Nie jest napompowany, za to wystarczająco energiczny, żeby nie wiało nudą. Błędem byłoby oczekiwać, że osiągnie spektakularne

szemu modelowi. Tam dostajemy więcej dźwięku, choć jak się łatwo domyślić – jego charakter pozostaje bardzo zbliżony. Special 25 grają z większym rozmachem i oferują obfitszy bas, przez co będą się lepiej czuły w większych pomieszczeniach. Focusy 160 sprawdzą się tam, gdzie warunki lokalowe są ograniczone. W małym pokoju Special 25 mogą się ugotować. Dla Focusów 160 będzie to okazja do rozwinięcia skrzydeł.

Wspomniałem o lokalizacji źródeł pozornych. Okazuje się równie dobra co w wyższym modelu. Focusom nie sprawia też najmniejszej trudności zniknięcie z pomieszczenia. Niewielkim monitorom przychodzi to z naturalną łatwością i 160 nie stanowią wyjątku. Pierwszy plan zaczyna się na linii bazy, a dalsze nie rozmywają się w głębi. Dopiero kiedy zaczniemy grać zbyt głośno, okupimy to pogorszeniem separacji instrumentów. Do zastosowań ekstremalnych są jednak inne kolumny. Tutaj dostajemy dźwięk przyjemny w długim słuchaniu, z odrobiną ciepła w średnicy i z zaskakująco selektywną górą.

Konkluzja

Focus 160 to dobrze zestrojony monitor o dźwięku muzykalnym i łatwym w odbiorze. Wysokie tony i dokładność lokalizacji źródeł pozornych to jego największe, ale nie jedyne zalety. Gra z tranzystorem i lampą. Zestawienie ze wzmacniaczem Octave V 70 SE godne polecenia.

Dynaudio Focus 160

Dystrybucja: Eter Audio
Cena: 7500 zł
(z podstawkami Stand 4)

Dane techniczne:

Skuteczność:	86 dB
Impedancja:	4 Ω
Pasma przenoszenia:	40 Hz – 25 kHz (+/- 3 dB)
Rek. moc. wzm.:	>200 W
Wymiary (w/s/g):	35/20,2/29,4 cm

Ocena:

Neutralność:	●●●●○
Dynamika:	●●●●○
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●○
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●